Nr 264. Kraków, 18 Listopada — Sobota. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[W Krakowie i] w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i in]nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pre]numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z pie]niędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco [do] Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 listopada.

Przegląd Polityczny.

Cesarz austryacki, otwierając posiedzenia delegacyj wspólnych zapewniał o dobrych stosunkach Austryi ze wszystkiemi mocarstwami; minister spraw zewnętrznych uzasadniał zapewnienie to szczegółowemi wywodami; nareszcie Cesarz niemiecki, zasiadający na tronnie monarchii decydującej dziś przeważnie w sprawach pokoju i wojny, zaręczył w mowie swej tronowej, że błogie skutki pokoju niczem zamącone nie będą. Niewystarczyło to wszystko jednak panu Plenerowi, który przy rozpoczęciu dyskusyi ogólnej nad etatem ministra spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej uczuł nagle powołanie do apostolstwa pokoju i przemawiał za utrzymaniem go z taką werwą, jakby do niezłomnego utrwalenia pokoju jednego tylko jeszcze głosu brakowało. Wśród ogólnego milczenia odpowiddział mu sprawozdawca bar. Hübner krótko, zwięźle i z dyplomatyczną zręcznością, że jak widzi, polityka ministra spraw zagranicznych, cieszy się równem zaufaniem korony, jak i ludu całego. W podobny sposób omawia też *Fremdenblatt* mowę Plenera, winszując Kalnokemu, że reprezentanci ludu zrozumieli i oceniają należycie politykę jego. *N. fr. Presse*, korzystając z każdej sposobności, aby rzucić niepokój w umysły, domyśla się, że w zwierzeniach poufnych ministra spraw zagranicznych w łonie komisyi delegacyjnej musiało się mieścić coś takiego, co nie obudzało dostatecznej ufności w trwałość pokoju i natchnęło Plenera tą gorliwością, z jaką za utrzymaniem go przemawiał; *Wiener allg. Ztg* zaś pisze, że mowa Plenera wymierzoną była przeciw szowinistom takim jak Demel i towarzysze, i żałuje, że ich wszystkich po nazwisku nie wymienił.

Wczoraj zebrały się obie delegacye w celu załatwienia reszty czynności.

Zmowa zecerów w Wiedniu coraz więcej się rozszerza i bardzo być może, że kilka dzienników nie wyjdzie. Jak wiadomo, drukarzom chodzi w tej chwili o to, aby nie pracowali w niedzielę, są bowiem prawie wszyscy katolikami, a dzienniki wiedeńskie są niemal wyłącznie w ręku żydów.

Vaterland poruszył w artykule wstępnym sprawę secesyi Lienbachera i jego dwóch przyjaciół. Pomimo wszelkiego uznania dla przymiotów i zasług Lienbachera organ konserwatystów niemieckich nie może się pogodzić z motywami przytoczonemi na usprawiedliwienie jego wystąpienia z klubu ks. Liechtensteina i uważa podane powody za zbyt naciągnięte. W formie wprawdzie bardzo ogłędnej wypowiada *Vaterland* naganę, mówiąc, że secesyoniści nie chcą zrozumieć należycie istoty obecnej większości, że wstrząsają organizacyę prawicy i że domagają sie dla każdej jej frakcyi reprezentacyi w Radzie Korony. Przedewszystkiem ostatni postulat, jako bezwzględnie przeciwny istocie konserwatyzmu, znajduje w przytoczonym organie stanowczą odprawę.

Komitet komisyi dla regulacyi podatku gruntowego ukończył trzecie czytanie referatów, odnoszących się do wszystkich krajów koronnych, i przyjął sumy pojedynczych krajów w cyfrach uchwalonych przy drugiem czytaniu. Cyfry te wynoszą ogółem 174.955.513 złr.. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie pełnej komisyi pod przewodnictwem ministra skarbu Dra Dunajewskiego.

Układy między Anglią a Francyą nie muszą odbywać się zbyt pomyślnie dla Francyi, kiedy organ ministerstwa spraw zagranicznych *Temps* zamieszcza artykuł, wymawiający Anglii w ostrych słowach brak należytych względów na interes francuski i na węzeł przyjaźni, który z pożytkiem dla Anglii przez długi czas łączył oba narody. Dalej przyznaje *Temps*, że dotychczasowa zbytnia uległość Francyi mogła obudzić w Anglii mniemanie, że Francya zniesie wszelkie krzywdy spokojnie; nie radzi jednak Anglii posuwać rzeczy do takiej ostateczności, którejby już Francya ścierpieć nie mogła. Było to jeszcze przed ostatnią mową Gladstona, w której, chociaż była zupełnie bezbarwną, wspomniał jednak w drażliwy dla Francyi sposób o konwencyi zawartej względem kosztów wojennych po bitwie pod Waterloo. Organ Gladstona poświęca temu wspomnieniu długi ustęp, dowodzący, że prezes gabinetu angielskiego chciał tylko przytoczyć *praecedens* z historyi, bez wszelkiej myśli, którąby Francyi mogła być nieprzyjemną. Dawniej na taką wzmiankę byłoby we Francyi powstało wielkie oburzenie; zobaczymy, jakie wrażenie zrobi tym razem bezwzględność wyrażeń Gladstona.

Ubytek jaki dla skarbu pruskiego wyniknie, jeśli sejm uchwali zniesienie czterech najniższych stopni podatku osobistego, wyniesie około 14 milionów marek.

Z Indyi nadchodzą wiadomości, że się w Afganistanie na nowe zanosi niepokoje. Skłoniło to już rząd angielski do podniesienia liczby żołnierzy stacyonujących w Ketta do 5000, a celem utrzymania dokładniejszej komunikacyi z tym punktem, ma być od najbliższej stacyi kolejowej indyjskiej poprowadzona nowa linia kolejowa przez wąwóz Bolan do miejsca wspomnianej załogi angielskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 16 listopada.

(§§) Corocznie niemal wznawiana petycyami sprawa przymusowego zabezpieczenia budynków włościańskich niedoczekała się wprawdzie i na ostatniej sesyi sejmowej merytorycznego załatwienia, ale została w referacie komissyjnym wszechstronnie i praktycznie rozebraną. Referent komisyjny p. Zywicki wziął się do rzeczy bardzo starannie; wyjaśnił trudności prawne, na jakie napotkać musi w państwie konstytucyjnem każde takie narzucanie się z opieką w formie przymusu; przedstawił sposób ustawodawczego ominięcia tych trudności, do czego precedensy znachodzą się za granicą, mianowicie w wolnej Szwajcaryi; wreszcie wziął pod rozwagę trudności w praktycznem zastósowaniu programu, który wymagałby utworzenia państwowego lub krajowego zakładu asekuracyjnego. Rezultat tego gruntownego referatu opiewał tak niekorzystnie dla zasady przymusowej asekuracyi budynków włościańskich, że komisya w wniosku swoim zalecała tylko rozciągnięcie tej zasady na budynki gminne, szkolne, konkurencyjne i t. p., gdzie nie jeden właściciel prywatny, lecz ogół kontrybuentów jest angażowany. Była to wskazówka praktyczna, z której skorzystał Wydział krajowy wydając okólnik do Wydziałów powiatowych o asekuracyi budynków gminnych. W okólniku tym Wydział krajowy występuje jako organ powołany ustawą do czuwania nad całością zakładowego majątku i dobra gmin. Z tego tytułu wzywa Wydział krajowy za pośrednictwem Wydziałów powiatowych wszystkie zwierzchności gminne aby do Nowego Roku pozabezpieczały od ognia budynki gminne. Wydziały powiatowe mają czuwać nad dopełnieniem tego polecenia, a jeżeliby gdzie zwierzchność gminna ociągała się z tem, znaglać ją środkami dyscyplinarnemi, które ustawa gminna wskazuje.

Wkrótce wyjdzie z druku obszerniejszy referat krajowej Rady szkolnej o znanem sprawozdaniu Akademii umiejętności w przedmiocie reformy szkół średnich. Sprawozdanie Akademii napisane zostało przed rokiem w skutek uchwały sejmowej z roku 1880, zarządzającej wzięcie pod rozwagę reformy szkół średnich. Sprawozdanie to zawierało referaty o nauce pojedynczych przedmiotów napisane przez członków zwołanej komisyi, w której skład wchodzili w znacznej stosunkowo liczbie profesorowie szkół średnich w Krakowie. Jakkolwiek referaty te są tylko załącznikami do sprawozdania, a jedynie samo sprawozdanie uważane być może za opinię komisyi, to jednak odpowiedź Rady szkolnej podnosi zarzut, że wybrano niewłaściwą drogę w badaniu kwestyi. Uchwała sejmowa bowiem żądała opinii komisyi z łona Akademii wydelegowanej a nie przez zarząd Akademii ustanowionej. Powołaniem do składu tej komisyi profesorów szkół średnich zarząd Akademii wszedł w kolizyę z krajową Radą szkolna, która w myśl uchwały sejmu i już w charakterze najwyższego organu szkolnego uznaje się powołaną właśnie do tej części zadania, jaką podjęli należący do komisyi krakowscy profesorowie szkół średnich. Rada szkolna wyraża, krótko mówiąc, zdanie, że Akademia powinna była ograniczyć się do opinii ogólnej w charakterze najwyższej instytucyi naukowej, a fachową stronę sprawy pozostawić fachowemu organowi. Po tej uwadze referat Rady szkolnej szczegółowo rozbiera elaborat Akademii w sposób poważnej polemiki, na której sama sprawa niewątpliwie zyska.

Zaczynają już obiegać pogłoski, że ten lub ów kandydat do stolicy metropolitalnej został lub niebawem zostanie do nominacyi przedstawiony. Jestto przeto odgadywanie, bo do żadnej poważniejszej kombinacyi nie ma dotąd podstawy. Ze wszystkiego co jako pozytywne służyć może za pewniejszy wątek w kombinacyach, wynikać się zdaje na pewne, że w kompetentnych kołach nie myślą jeszcze wcale o żadnej kandydaturze i w ogóle o obsadzeniu metropolii. Stan tymczasowy z biskupem Sylwestrem Sembratowiczem jako administratorem potrwa pewnie czas dłuższy.

Budapeszt 15 listopada.

† Obrady na pełnych publicznych posiedzeniach obu Delegacyj postępują bardzo szybko i zapewne 18go t. m. się ukończą. Albowiem w r. b. na tych pełnych publicznych posiedzeniach, mianowicie na posiedzeniach Delegacyi austryackiéj, nie toczą się prawie żadne rozprawy, ale po przedstawieniu przez sprawozdawcę wniosków a raczéj uchwał powziętych przez komisye delegacyjne po długich w ich łonie rozprawach, Delegacya przyjmuje bez rozpraw prawie i bez zmiany te uchwały komisyjne i zmienia je we własne. Niekiedy tylko na tych publicznych tegorocznych posiedzeniach zabiera głos który z delegatów, nie dla sprzeciwienia się wnioskom komisyi, ale dla zaznaczenia jakiegoś faktu lub swojego stanowiska.

W ten sposób na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Delegacyi austryackiéj przyjęła ona wnioski swojéj komisyi nie tocząc prawie żadnych rozpraw, chociaż wnioski te tyczyły się budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i wydatków nadzwyczajnych na obronę siły tej monarchii. W latach ubiegłych uchwalanie przez Delegacye budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, wywoływało nawet na publicznych posiedzeniach żywe, niekiedy świetne i kilkodniowe rozprawy o polityce zagranicznéj, mianowicie podczas wojny wschodniéj. Natomiast w roku bieżącym Delegacya zadowolniła się poprzedniemi poufnemi obradami o sprawach zagranicznych na posiedzeniu jéj komisyi budżetowéj w obecności wszystkich delegatów, a dzisiaj po otwarciu rozpraw nad krótkiem sprawozdaniem komisyi o położeniu politycznem i nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zabrał głos jeden tylko mowca, del. Plener, dla zaznaczenia powszechnego pragnienia ludności, aby pokój był utrzymanym. Słysząc lub czytając tę mowę, której zewsząd potakiwano, nasuwa się uwaga: dla czegóż więc wszystkie mocarstwa zbroją się od stóp do głów odciągając miliony ludzi od produkcyjnéj pracy i zużywają ogromne zasoby w ludziach i pieniądzach na coraz większe pomnożenie wojska i na przysposobienie coraz potężniejszych środków prowadzenia wojny!

Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Delegacyi austryackiéj najprzód sprawozdawca komisyi bar. Hübner przedstawił jéj wnioski co do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w r. 1883 r. i odczytał krótkie sprawozdanie, streszczające sucho i blado znane wyjaśnienia dane przez ministra na posiedzeniu komisyi co do położenia politycznego i niektórych spraw zagranicznych, sprawozdanie, o którem wczoraj wspomniałem.

Po otwarciu przez przewodniczącego rozpraw nad tem sprawozdaniem, zabrał głos del. Plener, aby zaznaczyć, że cała ludność monarchii popiera dążenia rządu do utrzymania pokoju. Mowca ten przypomniał najprzód, iż minister spraw zagranicznych na posiedzeniu komisyi oświadczył, że stosunki między mocarstwami są pokojowe i o ile ludzkie przewidywanie sięga, zapewnić można, że pokój będzie utrzymany. Podobne zapewnienie wyrażone jest we wczorajszéj mowie tronowéj Cesarza niemieckiego. Rząd starając się o utrzymanie pokoju, odpowiada powszechnym życzeniom ludności, a użytecznem jest, to życzenie monarchii austryacko-węgierskiéj, aby pokój był utrzymanym, przedstawić jasno ludom wschodnim. Mowca spodziewa się, że małe państwa na półwyspie bałkańskim nabierą zwolna przekonania, że monarchia austryacko-węgierska nie zagraża ich niepodległości i przestaną się niepokoić. Ludność monarchii pragnie utrzymania pokoju, a chociaż gdzie niegdzie odezwie się głos wyrażający wojenne dążenia, to pomimo tego cała ludność życzy sobie, aby polityka nasza zagraniczna nie była zaczepną. Niebezpieczną jest rzeczą dla pokoju europejskiego, mówił dalej del. Plener (który choć w innym staje obozie niż bar. Hübner, podziela z nim przekonanie o potrzebie utrzymania przyjacielskich stosunków z Rosyą), gdy w jakiem państwie powstanie przekonanie, że wojna z drugiem państwem jest nieunikniona, że interesa tych dwóch państw są tak sprzeczne z sobą, iż byłoby lepiéj walkę o nie stoczyć, niż dłużéj utrzymywać stan nieznośny. Przekonania takie niejednokrotnie bywały, i znów objawiają się teraz, a w każdym razie są niebezpieczne dla utrzymania pokoju. Jednak nie zawsze wynika z nich wojna; przeciwnie, takie rozdrażnione usposobienie często się uspakaja.

Między Anglią i Francyą już dwukrotnie po kongresie wiedeńskim panowało takie rozdrażnienie i szowiniści uważali już wojnę za nieuchronną. Jednak rozsądnym mężom stanu powiodło się uspokoić to rozdrażnienie i po kilku latach uczuto w obu państwach potrzebę wzajemnego przymierza. Między Austryą a Niemcami powstało także wielkie rozdrażnienie w r. 1867 i w 1871 roku; niektórzy mniemali wówczas, że wojna już wybuchnie. Jednak po 1871 r. nastąpił zwrot i stosunki między obu państwami stały się jak najlepsze, a przyjaźń między niemi jest dzisiaj podstawą naszych zagranicznych stosunków i rękojmią europejskiego pokoju. Wprawdzie dla przebycia takich krytycznych chwil potrzeba dobrej woli, mianowicie ze strony tego państwa, w którem jest rozdrażnione narodowe uczucie. Należy działać uspakajająco i starać się, aby dzienniki spokojnie przemawiały. Rząd nasz stara się o utrzymanie pokoju, a ludność monarchii, chociaż jest gotową do największych ofiar, aby odeprzeć niesłuszną napaść, tak z drugiej strony popiera rząd w jego staraniach o utrzymanie pokoju.

Po tej mowie del. Plenera sprawozdawca bar. Hübner zaznaczył z zadowoleniem, iż kierunek obrany przez ministerstwo spraw zagranicznych znajduje powszechne poparcie, a ministeryum jest silne zaufaniem korony i ludności.

Po tych głosach, przystąpiono do uchwalenia budżetu. Delegacya przyjęła bez zmiany wszystkie wnioski komisyi co do wydatków ministerstwa spraw zagranicznych na kierunek sprawami zewnętrznemi.

Następnie sprawozdawca komisyi del. Czerkawski przedstawił jej wnioski co do wydatków nadzwyczajnych na obronne siły monarchii tj. na powiększenie zapasów broni, dział i budowę nowych fortyfikacyj, które to wnioski i rozprawy nad niemi w łonie komisyi streściłem w liście 12 t. m.. Po otworzeniu rozpraw przez prezesa Delegacyi Smolkę, del. Greuter zabrał głos, aby wymownemi słowy wyrazić ministerstwu wojny i wojsku podziękowanie za szybką pomoc daną ludności tyrolskiej podczas niedawnych strasznych tam powodzi. Ludność Tyrolu nie zapomni nigdy wdzięczności dla wojska, które broniło jej życia i mienia przeciw rozhukanym żywiołom. Sprawozdawca Czerkawski dodaje do tego podziękowania kilka wymownych wyrazów w imieniu całej Delegacyi.

Po tych dwóch krótkich przemowach, Delegacya przyjęła bez rozpraw wnioski komisyi co do wydatków na powiększenie zapasu broni, dział i budowę nowych fortyfikacyj, wnioski zupełnie zgodne z projektem rządowym, gdyż, jak wiemy, komisya odrzuciła projektowane przez sprawozdawcę zmniejszenia niektórych wydatków.

Z kolei porządku dziennego inny sprawozdawca komisyi ks. Windisch Grätz przedłożył roztrząśniony przez nią budżet wydatków wspólnego ministerstwa skarbu, a Delegacya uchwaliła go bez rozpraw. W tenże sam sposób uchwaliła następnie wydatki na utrzymanie najwyższej izby obrachunkowej, przedstawione przez sprawozdawcę komisyi bar. Gudenau, i budżet dochodów z ceł i wydatków na ich pobór, przedłożony przez del. Klaica.

Poczem przewodniczący Smolka zamknął posiedzenie Delegacyi austryackiej, zapowiadając następnie na 17 t. m., na którem przyjdzie pod uchwałę Delegacyi ostatni dział budżetu wydatków wspólnych, tj. wydatki na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie.

Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej, jej komisya wojskowa przez swego sprawozdawcę Baroszy przedłożzła Delegacyi roztrząśniony przez nią budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na utrzymanie wojsk w 1883 r., na powiększenie zapasów broni i budowę tortyfikacyj, budżet zupełnie zgodny w wszystkich punktach z rządowym projektem tegoż budżetu. Delegacya uchwaliła bez zmiany wszystkie pozycye tego budżetu, a rozprawy, które się rozwinęły, tyczyły się nie budżetu, lecz nowej organizacyi wojsk, oraz tej okoliczności, że komisya nie zaprojektowała powtórzenia rezolucyi o założenie w Peszcie węgierskiej akademii wojskowej.

Sprawozdawca Barosz zagajając rozprawy, przedstawił znane zalety terytoryalnego systemu nowej organizacyi wojsk.

Del. August Pulszky, który zwykle w dawniejszych latach wraz z del. Szylagym wnosił często zmniejszenie wydatków, oświadczył na początku swej mowy, że w obec teraźniejszego położenia rzeczy w Europie, nie można proponować żadnych oszczędności w budżecie ministerstwa wojny. Dalej rozwodził się szeroko, iż Delegacya postąpiłaby nielogicznie, gdyby w tym roku nie ponowiła rezolucyi o założenie drugiej akademii wojskowej w Peszcie. Co się tyczy nowej organizacyi wojsk, zasady jej odpowiadają żądaniom Delegacyi węgierskiej tylokrotnie wyrażonym, lecz idzie o to, aby te zasady były należycie przeprowadzone.

W dalszych rozprawach nad temi samemi przedmiotami zabierali głos: zastępca ministra wojny pułkownik Papay i sprawozdawca Barosz, odpierając zarzuty Pulszkiego, del. Szilagyi oświadczając się, że przyjmuje także cały budżet, a wykazując potrzebę założenia akademii wojskowej w Peszcie; prezes ministrów Tisza, który przedstawiał, że gdy będzie większy nacisk uczniów do akademii wojskowej, wówczas okaże się potrzeba założenia drugiej akademii wojskowej i ta założoną zostanie.

Del. Szilagyi wystąpił przeciw wmięszaniu się do rozpraw delegacyjnych prezesa ministrów Tiszy, a hr. Juliusz Andrassy wykazał, że węgierska ustawa zasadnicza o Delegacyach nietylko upoważnia prezesa ministrów węgierskich do brania udziału w obradach i rozprawach Delegacyi, ale nakłada na niego ten obowiązek, bo wkłada na niego obowiązek wpływania na kierunek spraw zagranicznych. Przytoczył hr. Andrassy dawniejsze pod tym względem przykłady. Zapatrywania te hr. Andrassego popierał del. hr. Antoni Szecsen i del. hr. Stefan Keglevich. Po tych rozprawach, Delegacya uchwaliła bez zmiany cały budżet wydatków ministerstwa wojny.

Buda-Peszt 15 listopada.

□ Delegacye skończyły prawie swoje prace. Wszystkie projekta rządowe zostały przyjęte i kredyta wotowane z małym wyjątkiem 80,000 złr. odrzuconych w budżecie marynarki. Że niema powodów wątpić, aby pełne zgromadzenia odrzuciły propozycye komisyi, przeto już dzisiaj powiedzieć można, że wspólny rząd ma wszelkie powody być zadowolonym z całego przebiegu rozpraw i z rezultatu tegorocznej sesyi delegacyjnej. Z drugiej strony przyznać trzeba, że ministrowie wspólni okazali wielką gotowość w udzielaniu informacyj i oświadczenia ich nacechowane są otwartością, która sprawiła wielkie wrażenie nietylko w kraju, ale i po za obrębem monarchii. Publiczności znane są tylko pewne epizody dyskusyi, jaka miała miejsce w łonie komisyi. Pewna część odpowiedzi ministeryalnych zostaje, jak wiadomo, tajemnicą dla ogółu i nie będzie nigdy ogłoszoną. Ale z mowy pp. delegatów i z ich usposobienia widać, że deklaracye te były daleko idące i zaspokoiły w zupełności upragnioną ciekawość przedstawicieli kraju. Pan Bylandt mianowicie zjednał sobie ogólne sympatye, i sposób, w jaki plan reorganizacyi wojskowej dyskutowano i zawotowano, świadczy, że wszyscy pokładają wielką ufność w osobie ministra wojny.

Oświadczenia pana Kallaya względem Czarnogóry i hr. Kalnoky o stosunkach międzynarodowych znalazły także powszechne uznanie nietylko w kraju, ale i za granicą. Opinia publiczna we Włoszech zdawała się być w pierwszej chwili dotkniętą słowy ministra spraw zewnętrznych, ale nieukontentowanie to było przechodniem i deklaracye, które hr. Robillant zrobił tu w imieniu rządu swego, są dowodem, że stosunek austryacko-włoski bynajmniej nie ucierpiał i jest znowu prawdziwie przyjaznym. Mamy także powody mniemać, że przestroga udzielona przez p. Kallaya wywarła zbawienny wpływ na rząd w Cetynii i ostatni rozkaz księcia Mikołaja względem wychodźców z Krywoszy i Hercegowiny, o którym wam pisałem, świadczy, że rozwaga i tam bierze górę.

Nakoniec słowa p. Bylandta, że chwila dzisiejsza jest najstósowniejszą dla przeprowadzenia reorganizacyi wojskowej, były powiedziane z akcentem tak głębokiego przekonania, że wnioskować ztąd można, iż gabinet wiedeński, pomimo pessymistycznych przepowiedni, ma pewne powody rachować na dłuższy peryod, podczas którego nic nie zakłóci ogólnego pokoju i nie przeszkodzi ukończeniu dzieła projektowanej organizacyi.

Sprawozdanie bar. Hübnera o budżecie spraw zewnętrznych ciekawem jest bardziej, jak powiada *Pester Lloyd*, ze względu na to, co przechodzi milczkiem, jak na to co w sobie zawiera. Dokument ten ogranicza się na streszczeniu mowy hr. Kalnokiego. Jestto rezygnacya, której się powszechnie nie spodziewano ze strony starego dyplomaty. Pojmujemy powody tej dyskrecyi i tego milczenia, nie podzielając ich wcale. Sprawozdanie komisyi powinno nietylko streszczać oświadczenia rządowe, ale odbijać w sobie zapatrywania członków komisyi. P. Hübner zrobił tym razem abstrakcyę osobistych przekonań i starał się widocznie zostać w roli biernego sprawozdawcy. Dzienniki węgierskie biorą mu to bardzo za złe, zdaniem naszem jednak może się i lepiej stało. Słowa dawnego posła przy dworze francuskim są aż nadto dobrze znane, i nie zapomnieliśmy jeszcze owego programu politycznego, który stronnictwo konserwatywne niemieckie ogłosiło przez usta barona Hübnera w styczniu 1881 r.. Podobne elukubracye wywołałyby zapewne żywą polemikę ze strony Polaków i stronnictwa liberalnego niemieckiego, a dyskusya ta wprawiłaby rząd w kłopot co najmniej zbyteczny.

Petersburg 10 listopada.

Obecnie kradzieże i przeniewierzenia są na porządku dziennym. Łączy się tu dawny narodowy nałóg z nową formą nihilizmu, którego, jak wiadomo, hasłem niezmiennem — wszystko dezorganizować, a potem zobaczymy!

Najdziwniejszem a raczej najciekawszem dla obserwatora jest, pomimo wszystkiego, pewien sympatyczny związek między dzisiejszem panowaniem a nihilizmem z jednej strony, panslawizmem z drugiej. — Nihilizmu zadaniem dezorganizować na wewnątrz, panslawizmu dezorganizować na zewnątrz. Panowanie Aleksandra III ułatwia niewątpliwie zadanie, a i sposób życia i zachowania się monarchy nie mało do tego się przyczynia. Ztąd może ów magnetyczny pociąg wzajemny rewolucyi nurtującej społeczeństwo rosyjskie i panującego. Zamiast gróźb, rewolucyoniści przesyłać poczynają cesarzowi rady. Otoczenie najbliższe Cara odebrało w tych dniach proklamacyę drukowaną, w której zawartym był wyrzut, że chociaż Car ma dobre chęci, jednak nic nie buduje, bo chce budować na spruchniałych podwalinach, a tu trzeba z gruntu nowe wymurować fundamenta. Cesarz przeczytawszy to pismo, uśmiechnął się i rzekł: „Cóż robić, nie mam po temu murarzy.“

Charakterystycznem jest, iż Cesarz z niechęcią wyraża się o oficerach z wyższem wykształceniem, wychodzących z akademij wojskowych i nieradby, aby oni wszystkie w armii zajmowali miejsca; pragnąłby bowiem nie utrudniać awansu prostym żołnierzom i twierdzi, że w ostatniej wojnie okazała się wyższość oficerów dochodzących z najniższych stopni do wyższych, nad tymi, którzy z naukowych zakładów pochodzili. Z drugiej strony w armii więcej niż gdziekolwiek starają się usilnie utrzymać ducha nienawiści do wszystkiego, co nie jest moskiewskiem do szpiku kości, co nie jest przesiąkniętem duchem panmoskiewskim. — W pierwszym rzędzie rozchodzi się tu o Polaków. Żandarmerya ma surowy nakaz donoszenia o oficerach, którzy żyją w dobrych stosunkach z Polakami.

Żądza propagandy prawosławnej silniejsza niż kiedykolwiek, a miarkuje ją tylko, i to nie zawsze, obawa zawikłań i nieporozumień ze sąsiadami. Na tem polu przeważny wpływ i przeważny głos ma zawsze Pobiedenescow. Za jego poradą święty Synod zażądał w tych czasach, aby nie stawiano żadnych przeszkód paszportowych pielgrzymom, spieszącym z Galicyi na uroczystości kościelne do klasztoru w Poczajewie; co więcej, Synod wyraził życzenie, aby nad niemi rozciągnięto opiekę i dostarczano im żywności oraz schronienia.

W niczem też nie zmieniły się ani zachwiały się dążenia polityki rosyjskiej na Wschodzie; zmierzają one wytrwale i uporczywie zawsze do tego samego celu, ożywione są zawsze tą samą panmoskiewską ideą. Odtylcówki tureckie zabrane podczas ostatniej wojny, rząd sprzedaje w znacznych ilościach handlarzom serbskim. Jaki oni z nich użytek zrobią, lepiej zapewne wy tam wiedzieć będziecie, niż my tutaj. W przeszłym miesiącu pojawiły się w okolicy Odessy proklamacye pisane po grecku i bulgarsku z konluzyą, „iż Turcya musi upaść.“ Profesor serbski Milojewicz starał się o posadę w Rosyi, lecz rząd mu odpowiedział, że daleko korzystniej działać może dla Rosyi w Serbii. Jak jednak w Petersburgu rozumieją owe korzystne działanie, wyświeci narzucające zdarzenie. W Kijowie przytrzymano paczkę z mapą Wielkiej Serbii; z wyjątkiem Grecyi, obejmowała ona cały Półwysep Bałkański. Gdy mapa ta nadeszła do stolicy, wywołała wielkie oburzenie tak w sferach dworskich jak rządowych i jeden głos dał się słyszeć — że dla takiej mrzonki, Rosya nie poświęci ani jednego żołnierza! Małe, drobne, rozbite i nienawidzące się między sobą państewka na Półwyspie wygodniejsze są oczywiście dla Rosyi i lepiej odpowiadają jej panmoskiewskim zamiarom.

Jenerał Czernajew wypracował projekt używania azyatyckich szczepów w wojnie ze Zachodem.

Kto istotnym cieszy się dziś wpływem na Aleksandrze III, wiedzieć nawet tu na miejscu dokładnie nie podobna. Że jednak przesiąknięty on jest wyobrażeniami ultra-moskiewskiemi i skrajnemi, nie ulega wątpliwości. Ztąd też znaczenie energumenów i fanatyków wszelkiego rodzaju Pobiedenoscewa, Katkowa i Aksakowa; ten ostatni przez żonę swoją z domu Tuitczew, która wychowaną była wraz z dzisiejszym Cesarzem, ma zawsze zapewniony sobie przystęp do dworu i osoby panującego.

Dochodzą tu wiadomości, że w ziemiach polskich rozpoczęła się propaganda między chłopami, prowadzona przez nieznanych agitatorów, którzy namawiają włościan aby żądali równouprawnienia z panami co do propinacyj, rybołostwa i polowania.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 listopada.

Tym razem, po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono zaraz do porządku dziennego, zmieniając go w myśl życzenia prezydenta Dra Weigla o tyle, że z rzędu spraw zapisanych dano pierwszeństwo pilniejszym, które z przeszłego posiedzenia pozostały między innemi niezałatwione, a mianowicie:

Na wnioski sekcyi prawniczej, przedłożone przez

sprawozdawcę, r. magistratu Turnaua, przyznała Rada bez rozpraw pensye wdowom i dzieciom pozostałym po zmarłych urzędnikach magistratu, Wincentym Klemensiewiczu i Janie Zajączkowskim; tudzież

na wniosek r. magistr. Szymkiewicza, jako sprawozdawcy sekcyi spisu ludności, zezwoliła Rada bez rozpraw na zapewnienie przyjęcia do gminy poddanych rosyjskich: p. Konstantego Jelskiego i X. Bonifacego Jastrzębskiego, z tą jednakże co do pierwszego zmianą, że lubo sekcya wyznaczyła mu najwyższą w takim razie pobieraną taksę złr. 50, — Rada jednak ze względu na podniesioną przez r. m. Majera okoliczność, że p. Jelski wiadomości z historyi naturalnej, zebrane w dalekich po świecie wędrówkach naukowych, które wraz z inżynierem Klugierem odbywał, postanowił w kraju zużytkować i dla kraju wciąż pracuje; że nie posiada stałej posady, ale tylko za remuneracyą pracuje w Akademii umiejętności; z uwagi, że, jak przypomniał r. m. Feintuch, zbiory swoje ofiarował dla Ogrodu Botanicznego i dla Muzeum przemysłowego — Rada jednomyślnie uwolniła p. Jelskiego od taksy.

Z porządku dziennego r. m. Friedlein, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, wniósł, aby rozwiązać sekcyę tak zwaną pożarną, ustanowioną dla spraw policyi ogniowej, straży ogniowej i czyszczenia miasta; czynności zaś tej komisyi, wskazane uchwałą Rady z 1 lutego 1872, przydzielić sekcyi ekonomicznej.

R. m. Gwiazdomorski sprzeciwiał się rozwiązaniu komisyi pożarnej, twierdząc, że przydzielenie jej czynności do sekcyi ekonomicznej, obciąży zanadto tę sekcyę, i radząc, aby raczej przejrzyć i o ile się okaże potrzeba, uzupełnić lub zmienić instrukcyę komisyi pożarnej.

R. m. Warschauer w obronie wniosku sekcyi ekonomicznej, przemawiając za rozwiązaniem komisyi pożarnej, przestrzega, że szkodliwą jest taka zbyteczna decentralizacya; co się zaś tyczy obawy, że przelanie czynności komisyi pożarnej na sekcyę ekonomiczną, zanadto obciąży tę sekcyę, najlepiej o tem sądzić może sprawozdawca, który właśnie jest tej sekcyi przewodniczącym.

R. m. Jordan, ze względu, że gdzieindziej istnieją komisye pożarne, że więc i u nas ma ona racyę bytu, sprzeciwia się jej rozwiązaniu.

R. m. Kopff, broniąc wniosku sekcyi ekonomicznej, do którego sam pierwszy dał inicyatywę, uzasadnia potrzebę rozwiązania komisyi pożarnej, która nietylko że z pożarami nie ma nic wspólnego, ale której czynności, będąc czysto ekonomicznej natury, właściwie należą do ekonomicznej sekcyi; zgadzając się też zupełnie ze zdaniem Dra Warschauera, iż nie decentralizować, ale scentralizować należy niektóre czynności, aby możebną osiągnąć oszczędność, obstaje za rozwiązaniem komisyi pożarnej.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, Rada, przyjmując wniosek sekcyi ekonomicznej, uchwaliła rozwiązać komisyę pożarną, a czynności jej przydzielić sekcyi ekonomicznej.

R. magistr. Schmidt, jako sprawozdawca komisyi ekonomicznej, przedłożył do zatwierdzenia instrukcyę dla ekonomatu miejskiego; z zatwierdzeniem jej wszakże wstrzymała się Rada do dwóch tygodni na wniosek r. m. Kopffa, który wskazał potrzebę bliższego rozpatrzenia się w tej instrukcyi, i podania na piśmie niektórych zmian oraz poprawek koniecznych, tem bardziej, że instrukcya wkłada wszystkie obowiązki na inspektora ekonomatu, całą nań składając odpowiedzialność, gdy właściwie naczelnik ekonomatu winien być odpowiedzialnym za wykonanie rozporządzeń Rady, do której jedynie, a nie do ekonomatu, należy zarząd.

Naczelnik ekonomatu Umiński, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, wniósł, aby celem uregulowania ulicy Skawińskiej odstąpić na własność Zborowi izraelickiemu 5 sążni i 2 stopy kwadratowe gruntu po cenie 5 złr. za sążeń kwadratowy, — co Rada bez rozpraw uchwaliła.

Zarazem przedstawił tenże sprawozdawca proponowane przez tęż sekcyę nazwy nowych ulic: Zielonej, która równolegle z ulicą Ś. Sebastyana ma połączyć ulicę ś. Gertrudy z ulicą Dietla, tudzież Jasnej, która w kierunku prostopadłym ma łączyć ulicę Zieloną z ulicą Ś. Sebastyana. W krótkiej nad przyjęciem tych nazwisk dyskusyi, pytał r. m. Majer, dlaczego, na jakiej podstawie proponowane są te, a nie inne nazwy? — Z odpowiedzi jednak pokazało się, że podstawy żadnej do takiego nazwania nie było. R. m. Zaremba radził też odesłać rzecz do sekcyi, aby podała stósowniejsze, więcej na tradycyi oparte nazwy; po przemówieniu jednak r. m. Friedleina uchwalono według wniosku sekcyi.

R. m. Machalski, imieniem sekcyi prawniczej wniósł, iżby gmina nie przyjmowała na siebie obowiązku wynagrodzenia tych obywateli, którzyby przy zaprowadzeniu przejazdu przez drogę żelazną w ulicy Lubicz ponieśli jakąbądź stratę, ani też nie wchodziła z nimi w żadne pod tym względem umowy.

W dłuższej dyskusyi nad tym przedmiotem, ważnym tak ze względu prawa i obowiązku gminy wglądania w tę sprawę, jak i ze względu gwałtownej potrzeby uwolnienia tak licznie uczęszczanej ulicy od samowolnego zamykania jej przez zarząd kolei Karola Ludwika, r. m. Gwiazdomorski sprzeciwiał się przyjęciu wniosku sekcyi prawniczej, sądząc, że gmina, nie przyjmując obowiązku wynagrodzenia poszkodowanych przy zaprowadzeniu wspomnionego przejazdu właścicieli domów i uchylając się od wszelkiej z nimi pod tym względem umowy, zostawi sprawę tę na łasce zarządu kolei Karola Ludwika.

R. m. Rzewuski, równie w ten sposób zapatrując się, popierał r. m. Gwiazdomorskiego; ale przypominając smutny wypadek przed kilku laty na przejeździe za warszawską rogatką, którego ofiarą padła ś. p. Wielogłowska, zachęcał gorąco do energicznego zajęcia się sprawą uregulowania komunikacyi w ulicy Lubicz.

R. m. wiceprezydent Muczkowski zwraca uwagę, że jak dawniej, przy budowie tej drogi żelaznej, Rada nie była zupełnie w tej mierze zapytywaną, ale namiestnictwo, — tak i dziś nie jest ona powołaną mianowicie do wchodzenia w układy z właścicielami domów, którzyby przy uregulowaniu przejazdu mogli być na straty wystawieni; odrzucając wniosek sekcyi prawniczej, a wchodząc w układy z poszkodowanymi, dalibyśmy niejako precedens, iżby dyrekcya kolei, zrzucając z siebie wszystkie obowiązki, na gminę je składała.

R. m. Zaremba przemawia za przyjęciem wniosku sekcyi prawniczej, zachęcając do stanowczego i energicznego wystąpienia w tej sprawie przeciwko dyrekcyi kolei, która najzupełniej lekceważy i ignoruje interesa miasta oraz całego kraju, bo złożona jest z obcych a wrogich nam ludzi.

R. m. Rzewuski uznając wagę i doniosłość poprzednich przemówień, odstępuje z całą gotowością od pierwszego zapatrywania swego: „mnie idzie o rzecz, o dobro miasta; a skoro ta droga, którą wskazujecie, wiedzie do celu, więc Bóg prowadź!“

Rada z uznaniem przyjęła słowa p. Rzewuskiego.

R. m. Jakubowski Faustyn ze stanowiska prawniczego jasno dowiódł, że zarząd kolei nie ma prawa tamowania ruchu na publicznej drodze; ustawa mówi o „ruchu“ pociągów ale nie o stawianiu na publicznej drodze wagonów i ich zestawianiu, co właściwie powinno odbywać się w dworcu, którego niestety kolej arcyks. Karola Ludwika wcale nie ma w Krakowie. Zamykanie ulicy tak często się powtarza i tak długo trwa, że ulica zamkniętą jest przynajmniej przez trzy czwarte dnia i to o takiej porze, kiedy odbywa się największy ruch ludności w tej ulicy.

Przemawiali jeszcze: r. m. Zaremba, Friedlein, który wskazywał groźne niebezpieczeństwo na tym przejeździe, gdzie niedawno dzięki tylko wielkiej przytomności woźnicy i nadzwyczaj rączym koniom, udało się komuś niechybnej uniknąć katastrofy; r. m. Zoll twierdził, że i ze względów policyjnych można zmusić zarząd kolei, aby zamykaniem publicznej drogi nie tamował ruchu, który w niektórych wypadkach nie powinien cierpieć najmniejszej zwłoki; r. m. Warschauer zgadzając się zupełnie z uwagami r. m. Jakubowskiego, dodał, że kolej arcyks. Karola Ludwika zawsze i wszędzie daje dowody lekceważenia naszych interesów i dobra kraju naszego; nawet pod względem taryfy przewozowej, wyższej niż gdziekolwiek, dotkliwie się nam daje we znaki, utrudniając ruch zbożowy.

R. m. Gwiazdomorski cofa wreszcie swoje sprzeciwienie się przyjęciu wniosku sekcyi, z zastrzeżeniem, aby gmina nie zrzekała się swych praw i starała się zmusić dyrekcyę kolei arcyks. Karola Ludwika ze względów policyjnych do uregulowania wolnego przejścia i przejazdu przez ulicę Lubicz.

Prezydent, który bardzo często był naocznym świadkiem tego uciążliwego dla miasta tamowania ruchu na publicznej drodze, oceniając należycie to ogromne niebezpieczeństwo, które tam grozi z powodu ciągłego ruchu wagonów w tak ożywionej ulicy, oświadcza, że nie omieszka także ze stanowiska poruczonego zakresu działania szukać wszelkich możebnych środków i tak energicznie ich użyć, aby raz złemu położyć koniec.

Wniosek sekcyi prawniczej przyjęła Rada jednomyślnie.

Sprawy krajowe.

Ogłoszenie konkursu Macierzy Polskiéj. Rada wykonawcza *Macierzy Polskiéj*, rozpocząwszy działalność swoją od zakupienia kilku dziełek popularnych u autorów już uznanéj w ludowem piśmiennictwie zasługi (z których to prac, nie wszystkie dotąd wykończone zostały, z pomiędzy zaś wykończonych, oddają się właśnie w tych dniach do druku dwa utwory, tj. rzecz p. Zygmunta Gawareckiego pod tytułem: „O złem a dobrem gospodarowaniu,“ i pismo p. Juliusza Starkla pod tytułem: „Lekarstwo na biedę“), uznaje za pożądane otworzyć przystęp do współdziałania w swem wydawnictwie i szerszym kołom świata literackiego, a to:

1) Przyjmuje do publikacyi także i niezamówione prace, nadesłane z kądkolwiekbądź, w przedmiotach dowolnie przez autorów wybranych, byleby tylko te roboty rzeczą i formą zupełnie odpowiadały celowi.

2) Ogłaszając od czasu do czasu konkurs na wypracowanie książeczek o temacie wskazanym i w ten sposób powołując i mniej dotąd znane może nowe siły do pomocy w tak trudnéj a ważnéj sprawie moralnego przez oświatę podniesienia ludu naszego.

Podając niniejszem tę gotowość swoją przyjmowania i rzeczy niezamówionych do wiadomości publicznéj, obwieszcza Rada *Macierzy* jak na teraz trzy konkursa z terminem do końca stycznia 1883 roku, a to w następujących przedmiotach:

a) Na książeczkę o wzajemnych obowiązkach w rodzinie.

b) Na książeczkę o poszanowaniu własności.

c) Na dziełko popularne w przedmiocie weterynaryi ludowéj.

Jako honoraryum, ofiaruje *Macierz Polska* po 30 złr. od jednego arkusza druku, o szesnastu stronicach, w małéj ósemce. Druk cicero.

W broszurze „O rodzinie“ (2 do 3 arkuszy druku) życzymy sobie pracy, któraby przypominała ludowi, jakie są obowiązki i prawidłowe wzajemne stosunki członków rodziny do siebie, wystawiając ważność i nieodzowną konieczność takiego wzorowego w gronie rodzinnem pożycia, błogie skutki dążenia ku zrównaniu się z takim wzorem, a przykrość i niedolę tak dla rodziców, jak dzieci, a pośrednio i dla społeczeństwa całego, w razie przeciwnym. Dla uniknienia zbytniego moralizowania ma rzecz być ile możności ożywioną przykładami z najbliższego potocznego życia w odnośnych sferach społecznych.

W książeczce „O poszanowaniu własności“ (2 arkusze druku), piszący rozwinie w sposób odpowiedni pojęciom ludu teoryę własności, opartą na prawach powszechnie o niéj obowiązujących, z usilną dążnością rozbudzenia świadomości, jak świętem i nietykalnem jest cudze mienie i jak wstrętne, a szkodliwe są następstwa zawiści, lub pożądania cudzéj własności, ile że każdy dojść może w godziwy sposób do własnego, odpowiedniego stanowi swemu majątku, a to przez pracę, trzeźwość i oszczędność.

W dziełku wreszcie „O weterynaryi ludowéj,“ (5 do 6 arkuszy druku), autor prawdziwie i fachowo obeznany z przedmiotem, wyłożyć ma przystępnie i popularnie anatomię i fizyologię zwierząt domowych najczęściéj w gospodarstwie rolnem używanych, o ile to dla ludu koniecznie jest do wiedzenia potrzebnem.

Następnie opisze najzwyklejsze choroby bydła domowego, tak zewnętrzne, jakoteż i wewnętrzne, i poda środki zaradcze do ratowania go, z uwagą na przesądne a zupełnie bezskuteczne tych chorób traktowanie; a również nie zaniedba wskazać na pomoc jakiéj potrzebuje bydło w razie porodu. W zakończeniu podać ma autor krótką naukę obchodzenia się ze źrebcami i instrukcyę kucia koni.

Styl wszystkich tych trzech broszurek mą być popularny, język wolny od niepotrzebnych prowincyonalizmów, szorstkiéj rubaszności, słowem czysty i poprawny. Manuskrypta, z dołączeniem nazwisk autorów w zapieczętowanych kopertach, mają być nadsyłane na ręce podpisanego prezesa Rady wykonawczéj *Macierzy Polskiéj* (w gmachu Ossolińskich). Nagrodzone rękopisma *Macierz* drukować będzie z prawem tylko jednorazowego nakładu.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o podanie do wiadomości niniejszego konkursu.

Lwów 9 listopada 1882 r.

Sekretarz: *Władysław Belza.* — Przewodniczący: *Antoni Małecki.*

Poseł tarnowski Jan Spławiński zwołał na niedzielę (19 b. m.) o 4-tej po południu do sali posiedzeń Rady gminnej zgromadzenie wyborców miasta Tarnowa, celem zdania sprawy z swych czynności poselskich.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Od kilku księży unitów otrzymaliśmy odpowiedź na tłumaczenie się księdza Malinowskiego, umieszczone w *Dile* Nr. 82. Odpowiadający zbijają punkt po punkcie oświadczenia X. Malinowskiego i popierają swe zbijanie licznemi faktami, świadczącemi przeciw tłumaczeniu się X. M.. Dowodzą, iż wytworzył sobie w konsystorzu klikę, która szła ślepo za nim, i tak zawsze głosowała jak on chciał. Jeżeli nawet X. metropolita osobiście komu przyrzekł beneficyum, to X. M. umiał zawsze tak zamanipulować, iż obietnica X. metropolity skończyła się na niczem, a ten otrzymał beneficyum, którego upatrzył sobie X. M.. Liczni księża padali ofiarą X. M.. Gdy do kogo X. M. sobie coś upatrzył, to ten już nie mógł dostać nigdy parafii. X. Piotr Krochowski np. siedm lat będąc bez umieszczenia, skończył na pomięszaniu zmysłów, zostawiwszy pięcioro dzieci. X. Czyrowski, starając się o jakieś beneficyum, tak został złajany, że się z zmartwienia rozchorował i umarł.

Jedna z tych odpowiedzi księdzu M. poduosi głównie, iż X. M. jest główną przyczyną, że catholicissimus i religiosissimus X. metropolita zniewolony był w końcu zrezygnować.

Wszystkich tych odpowiedzi nie podajemy, gdyż niektóre są tak gwałtowne, że niepodobna ich drukować. Autorowie oburzeni są tłómaczeniem X. M., wprost sprzecznem z ogólnem przekonaniem kleru, który dokładnie wie, co się działo w konsystorzu i ordynaryacie. Zresztą sprawa ta spensyonowaniem X. Malinowskiego jest już zakończona i niema celu szerzej ją rozprowadzać. *Pol. Corr.* z urzędowego źródła poinformowawszy się, donosi obecnie, że już we wrześniu rezygnacya X. Metropolity została przyjętą, a X. Sylwester Sembratowicz administratorem mianowany. Chodzi już tylko o wyznaczenie pensyi dla X. Metropolity. My dodamy, że i sprawa wyznaczenia pensyj dla XX. Malinowskiego i Żukowskiego jest obecnie w Wiedniu. Zdaje się, iż usunięcie się wszystkich trzech równocześnie nastąpi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz bawił w naszem mieście do dzisiaj rano i zużytkował swoją tu bytność tak dobrze dla „Banku krajowego,“ jako też dla uporządkowania zapisu po ś. p. Helclowej; ta ostatnia sprawa znacznie postąpiła w skutku osobistej interwencyi Marszałka, a mianowicie usuniętemi zostały trudności zaszłe z Siostrami Miłosierdzia. P. Marszałek, który dziś rano opuścić miał Kraków, zatrzyma się w Tarnowie i przepędzi część dnia w Gumniskach u ks. Eustachego Sanguszki. Przyjazd p. Wrotnowskiego do Lwowa spóźnił się także o parę dni.

— **Nauka rysunków w szkole rzemieślniczej.** Dowiadujemy się, że przy szkole rzemieślniczej, która gromadzi co wieczór na naukę około 600 chłopców od rękodzieł, urządzono z początkiem roku szkolnego kurs „fachowego rysunku dla czeladzi stolarskiej«; pomimo jednak zawiadowienia o tem wszystkich za pośrednictwem pp. majstrów, zaledwie „kilku“ czeladzi zgłosiło się i z nauki korzysta co niedziela i święto. Nie wątpimy, że dobrze zrozumiany interes zachęcić powinien naszych rękodzielników do większego korzystania z tak ważnej dla nich nauki. Rysunku tego uczy p. Rotter profesor Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie.

— **Towarzystwo św. Salomei**, urządza w przyszły poniedziałek (20 b. m.) widowisko amatorskie w sali redutowej. W program tego widowiska wejdą, oprócz żywych obrazów, t. z. *charades en action*, tudzież odegraną będzie na zakończenie wieczoru komedyjka hr. Fredry (ojca) *Świeczka zgasła.*

— **Żydówka na Kazimierzu** wpadła dziś w południe pomimo ostrzeżeń świstawką pod koła wagonu tramwajowego, które jej przecięły obie nogi i jedną rękę.

— **Dochód czysty** z koncertu urządzonego przez p. Franciszka Bylickiego, na rzecz nowo zorganizowanej orkiestry miejskiej, wynosi po odtrąceniu wydatków, a wliczeniu 100 złr. ofiarowanych przez hr. Artura Potockiego i 10 złr. ofiarowanych przez Prezydenta dra Weigla, 277 złr.. Zarząd orkiestry krakowskiej składa zarazem podziękowanie pp. Stanisławowi Koźmianowi, za użyczenie bezpłatne teatru, Vossowi za bezpłatne oświetlenie gmachu teatralnego, tudzież Władysławowi Żeleńskiemu, pannie Leszczyc Radolińskiej, W. Singerowi, Sandos, Rajchowi i Wrońskiemu, kapelmistrzowi za przyczynienie się do uświetnienia koncertu swym współudziałem; w końcu koncertantowi p. F. Bylickiemu za inicyatywę i przyprowadzenie koncertu do skutku.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Mieszkańcy ulicy Poselskiej, dawniej Śgo Józefa, słusznie może, jak była o tem wzmianka w kronice z d. 16 b. m., uskarżają się, że w znajdującej się w tej ulicy „Piwiarni okocimskiej“ odbywają się koncerta kapeli damskiej, i to codzień długo po północy, przez które spokój nocny może być zakłócony. Co się jednak tyczy mego lokalu, znajdującego się naprzeciwko, mogę dla usprawiedliwienia się powiedzieć, że tu w przeciągu pięciu tygodni tylko trzy koncerta wykonywane, zawsze przez wojskową kapelę, mianowicie w niedziele, odbywały się, które pierwszej godziny w nocy nieprzekraczały, albowiem wojskowym kapelom tylko do tej godziny w publicznych lokalach grać wolno, dla tego o orgiach i wrzawie do białego rana w moim lokalu mowy być niemoże. *Adolf Hartberger.*

— **Na korzyść weteranów z r. 1831**, Komitet odebrał za książkę „o Domach zleceń rolników,“ następujące datki: hr. Mier za 1 egz. 2 złr., pp. Rubczyński za 1 egz. 1 złr., Roman Ujejski za 1 egz. 1 złr., Jul. Brandl za 1 egz. 1 złr, Brickner uzz. za 1 egz. 40 c., N. N. z Radziechowa za 2 egz. 2 złr.

— **Floryan Rola Gadomski**, b. właściciel dóbr, umarł d. 13 b. m., przeżywszy lat 66.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Łososinie w powiecie Nowosądeckim 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

— **Poświęcenie nowo zbudowanej gr. kat. cerkwi w Skale** odbyło się w dniu 9 b. m. Okazała ta świątynia wzniesiona została ofiarnością hr. Maryi Gołuchowskiej, ordynata na Skale hr. Agenora Gołuchowskiego, zapisem ś. p. Adama Kopińskiego i trudem X. kan. Celestyna Kosteckiego, który dokonał pięknego tego dzieła przez zbieranie składek między ludnością. Poświęcenia dokonał X. biskup Sylwester Sembratowicz w asystencyi dwóch kanoników X. Kostka i X. Wieliczki.. Nowa cerkiew zbudowana według planu architekta Lachowieckiego z kamienia, cała sklepiona, blachą kryta, uwieńczoną jest 3 kopułami i obejmuje 35 metrów długości a 25 szerokości.

— **Uroczystość jubileuszowa 1883.** Gmina Weinhaus w Wiedniu zawiadomiła wiedeńską Radę miasta, że ma zamiar zbudować kościół na szańcu tureckim (Türkenschanze), i że dla tego miejsce to wybrała, gdyż ks. Karol Lotaryński rozbił tam z wojskiem saskiem w d. 12 września 1683 centrum tureckiego szyku bojowego. Kamień węgielny pod kościół ma być położony w d. 12 września 1883. Koszta budowy mają być zebrane drogą subskrypcyi.

— **Stowarzyszenie handlowe polskie w Wrocławiu** odbyło posiedzenie swoje w lokalu czeskim d. 10 b. m.. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, nastąpiło sprawozdanie kasy, a następnie podziękowanie redakcyom za bezpłatne nadsyłanie pism, oraz Dr Krukowskiemu, prof. uniw. Jagiell., za nadesłany dar dwóch dzieł polskich dla biblioteki, w końcu zaś uchwalono dzień 29 listopada obchodzić uroczyście. Po zakończeniu posiedzenia, nastąpił odczyt przez p. Bukowskiego „O bawełnie;“ na ostatnie zaś posiedzenie zapowiedziane są odczyty: „O charakterze Słowian,“ a w dalszym ciągu „O dziejach Polski przed i po Mieczysławie I.“

— **Anetta Essipow** słynna fortepianistka, miała nieprzyjemne zdarzenie. Przed tygodniem dawała koncert w Gotha i podczas gry, ktoś kilkakrotnie cisnął z ulicy kamieniem w okno najbliższe koncertantki — tak iż potłuczone szkło padało na klawisze. Pani Essipow wszelako nie drgnęła i na chwilę gry nie przerwała. Sprawców tego zamachu poszukują.

— **W Mecu** z okazyi uroczystości Szyllera, miano odegrać w teatrze *Kabale und Liebe*, a jako prolog do tego przedstawienia miano okazać publiczności uwieńczony posąg ukochanego poety. Wszystko było już przygotowane, brakowało tylko posągu Szyllera. Rozesłano gońców na całe miasto, aby wyszukać pożądany posąg, ale gońcowie wrócili z próżnemi rękami. Nagle dopatrzył się ktoś wielkiego podobieństwa między Szyllerem a posągiem Moliera i wpadł na dobry koncept zastąpienia posągu Szyllera posągiem Moliera, który postawiono na scenie, uwieńczono go, i Molier musiał wysłuchać wszelkich pochwał, których nie szczędzono na wieczorku dla poety niemieckiego.

— **Znaleziony skarb.** Dziennik paryski *La Justice* donosi, iż niejaki pan Poujob, właściciel majątku położonego nad morzem w Bretanii, znalazł w piasku, w odległości około 100 metrów od brzehu, butelkę, którą przy kopaniu stłukł. W butelce tej znajdował się papier, na czele którego błyszczy herb cesarski, taki sam jaki służył za nagłówek odezwom wychodzącym w kancelaryi cesarskiej. Dalej na papierze mieścił się następujący napis: Wykaz kosztowności oddanych z rozkazu Najjaśniejszej Cesarzowej panu Ludwikowi Bassals, dla wręczenia ich hrabinie Montijo w Madrycie: naszyjnik z pereł i szmaragdów dar N. Cesarza rossyjskiego; bransoletka w stylu florentyńskim. dar N. króla włoskiego; naszyjnik dyamentowy, dar JW. Wicekróla egipskiego; zegarek repetyer, dar N. królowej angielskiej; 18 brylantów w ważących razem 42 karatów, 5 milionów w banknotach francuskich. Wszystko przedstawia ogólną wartość ośmiu milionów. Pan Louis Bassals w kancellaryi naszej podpisał duplikat niniejszego wykazu, który ma być zniszczonym, zaraz po poświadczeniu przez hrabinę Montijo odbioru kosztowności. Paryż w pałacu Tuilleries 4 września 1870. Wielki Podkomorzy pałacu Bassano“.

Z lewej strony podpisu znajduje się pieczęć z herbem cesarskim, której autentyczności zaprzeczyć nie można, jest to bowiem pieczęć kancelaryi cesarskiej. „Jakim sposobem dokument ten zaginął“, — powiada *La Justice*, — to jest dla nas zagadką. Nie może on być dziełem fałszerza. Wszystko jest prawdziwe, złocony herb, pieczęć, podpis.

— **Beaconsfield katolikiem.** Angielski tygodnik *The Society* pisze: że lord angielski Beaconsfield wezwał na łożu śmiertelnem ojca Clare, Jezuitę, dawnego swego przyjaciela. Posłano do Liverpoolu gdzie ojciec Clare podówczas przebywał, ale że go nie było w domu, przeto na jego miejsce wybrał się do Londynu ojciec Clarke, który przybył na sam czas żeby przyjąć przystąpienie jego lordowskiej mości do kościoła katolickiego. O tym fakcie, zamilczanym dla powodów politycznych, nikt nie wiedział, i dla tego dziwiono się, że Beaconsfield przed śmiercią nie widział duchownego anglikańskiego, a nawet byli i tacy, co z tego powodu przypuszczali, że mylord w ostatniej chwili napowrót został żydem.

— **Tajemnice Konstantynopola.** Wyjaśnił się wypadek o którym donieśliśmy niedawno. Dr Kiatybian, którego zwłoki znaleziono jak wiadomo w jednej z najbardziej uczęszczanych dzielnic Konstantynopola, nie padł jak się pokazuje ofiarą mordu, lecz sam sobie życie odebrał. Przy poszukiwaniach w jego mieszkaniu znaleziono w małej szkatułce cztery jego listy własnoręczne, jeden do Carabel-effendego, w którym jest mowa o materyalizmie i spirytualizmie, drugi do jego krewnego, zawierający postanowienie co do pogrzebu, trzeci do brata jego Meguirdich-effendego z dołączeniem testamentu, a czwarty do wierzyciela Gumuchiana. We wszystkich tych listach wyrażony jest zamiar położenia kresu życiu samobójstwem. W jednym z tych listów jest ustęp: „Nie warto! Materyalista ma w ostatnich chwilach życia swobodniejszy umysł, niż spirytualista przesiąknięty ideą przyszłego życia. Ostatni żyje podwójnem życiem, podczas gdy pierwszy w tej samej chwili razem z działalnością mózgu zasypia na wieki, i ztąd to ów swobodny i jasny spokój, gdyż nie zna tego, co nazywamy obawą w ostatnich chwilach. 29 października 1882 r. Kiatybian w. r..

— **Ambasador w kłopocie.** Jenerał Wallace, który niedawno przybył do Konstantynopola w charakterze posła Stanów-Zjednoczonych amerykańskich, znalazł się w niemiłym bardzo kłopocie. Sułtan, który ambasadora bardzo polubił, przysłał mu w darze niezwykłą zabawkę... piękną Czerkieskę, konwojowaną przez strażników haremu. Jenerała nie było w domu; młoda pani ambasadorowa przyjęła konwój. — „Co znaczy ta dziewczyna?“ — zapytała dowódcy konwoju. Zakłopotany dowódca odpowiedział: ma... podawać kawę dla jenerała... i być mu pomocną przy toalecie“. Pani ambasadorowa nie chciała się zgodzić na tego rodzaju wzmocnienie służby męża i odesłała podarunek napowrót. Jenerał zmuszony był podziękować sułtanowi za intencyę z narażeniem reprezentowanego przez siebie mocarstwa na kolizyę dyplomatyczną.

— **Zamach na księcia Iturbido.** Nieszczęśliwy cesarz Maksymilian adoptował był wkrótce po przybyciu swem do Mexyku wnuka na kilka lat wprzód zamordowanego cesarza Iturbido, księcia Augustyna, którego kazał na własny koszt wychowywać w Nowym Orleanie. Od fatalnej chwili tragedyi w Queretaro żyje książę Augustyn, liczący lat 27 i bezżenny, jako prywatny, w mieście Mexyku, gdzie po matce swej odziedziczył kilka domów. Gdy przed kilką dniami książę późno wieczorem wracał do domu, skradali się za nim dwaj zamaskowani ludzie, którzy, jak donoszą dzienniki mexykańskie, dali kilka strzałów do niego, nieugodziwszy go jednak. Obaj zbrodniarze uciekli natychmiast. W Mexyku jest mniemanie, że byli oni wynajęci przez stronnictwo polityczne.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Szczepana Węglowskiego, za kradzież świec z wozu; Adama Zawrzykraja, za podejrzane posiadanie starego żelaziwa; Katarzynę Potępową, właściwie zowiącą się Maryą Niedojadło, i Franciszka Otfinowskiego, właściwie Flaczyńskiego, za przybranie fałszywych nazwisk; za pijaństwo 5 osób.

Repertuar teatralny.

W sobotę 18go: *Sergiusz Panin*, Ohneta, w przekładzie Arwina, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 16go listopada pochmurno; term. od —4·9 doszedł tylko do —3 0 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 733·1 millim., term. —3·6 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 18go listopada: Poświęcenia kościoła rzymskiego; Ś. Grzegorza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Sergiusza Panina próba jeneralna odbędzie się dziś wieczór. Rolę pani Desvarennes odegra p. Hoffmannowa, Joanny p. Kałużyńska, Michaliny p. Pysznik, księcia Sergiusza Panina p. Sobiesław, Cayrola p. Żelazowski itd.

Slovansky Sbornik, pismo wychodzące w Pradze, pod redakcyą znanego przyjaciela Polaków E. Jelinka, zamieszcza w ostatnim zeszycie Kraszewskiego „Wspomnienia z Pińszczyzny.“

Benefisowe przedstawienie na cześć piędziesięcioletniego jubileuszu Żółkowskiego, odbędzie się nieodwołalnie w dniu 4 grudnia. Znakomity artysta wystąpi tego wieczoru w trzech różnorodnych rolach, Geldhaba, Smakosza, (z „Przyjaciół“) i Sędziego (z „Sztuki przypodbania“). Podczas tego uroczystego widowiska, ma być podobno wykonana przez cały skład opery miejscowej — kantata, skomponowana na cześć jubilata przez p. Münchheimera, a w antraktach nowe tańce utworu aż dwóch dyrektorów orkiestr mniejszych, pp. Lowandowskiego i Hoffmana.

Rozsprzedażą biletów, których ceny na to benefisowe widowisko podniesiono znacznie, zajmie się p. Grzywiński, inni zaś artyści dramatyczni, którzy podczas tego wieczoru w samem przedstawieniu udziału mieć nie będą, pełnić mają honorową służbę.

Ponieważ w dniu tym, o ile wiadomo — inne teatra zamknięte będą, i ponieważ zresztą cała Warszawa radaby jednem sercem uczcić i zobaczyć swojego ulubieńca, nie ma więc wątpliwości, że dochód z tego jubileuszowego widowiska będzie bardzo znaczny. Czy takim okaże się również dar, na jaki ogół wielbicieli talentu Żółkowskiego wnosi ofiary do mieszkania p. Józefa Rawicza (Erywańska Nr 4), być może, chociaż dotąd o ile nam wiadomo, składki idą opieszale. Już to zwykle my wszyscy cokolwiek robić mamy, zwykliśmy się ociągać na ostatnią chwilę. Taki już nasz charakter przyrodzony, niestety! *(Wiek).*

Nakładem i czcionkami drukarni związkowej w Krakowie wyszły nowelle i obrazki przez Zygmunta Sarneckiego p. t. *Różni ludzie.* Jest to zbiór mniejszych powieści, których kilka drukowanych było poprzednio w felietonie *Czasu.*

Dr Kasparek, prof. uniw. Jagiell., ogłosił w czasopiśmie niemieckiem *Zeitschrift für das Privat- und öffentliche Recht* rozprawę p. t. „Ueber die Kriegsgefangenschaft.“

Neue Illustrirte Zeitung zamieszcza w ostatnim Nrze portret biskupa Strossmayera z bardzo pochlebnie napisanym życiorysem tego dostojnika Kościoła, tudzież rycinę przedstawiającą wspaniałą katedrę w Djakowarze, zbudowaną jak wiadomo jego kosztem.

Koncert.

Koncert wczorajszy utwierdził nas w wypowiedzianem parę dni temu zdaniu, że sezon tegoroczny rozpoczyna się pod dobremi dla muzyki auspicyami. Urządzony przez p. Bylickiego na rzecz młodej orkiestry cywilnej krakowskiej, dał nam i tą ostatnią poznać z najlepszej strony i koncertantowi pozwolił rozwinąć najcenniejsze czynniki znanego i słusznie cenionego talentu. Zalety gry p. Bylickiego najświetniej wystąpiły w koncercie „Es dur“ Bethovena, który poważnie pojęty i szerokiemi sztrychami oddany, wykończonym

był i wycieniowanym z wykwintnym smakiem i zadziwiającą dokładnością, a grę koncertanta wykazał w niebywałej dotąd doskonałości. Prócz tego obdarzył nas p. Bylicki pięcioma utworami solowemi na fortepian, i jeżeli mamy prawdę powiedzieć, mniej w nich zadowolił grą swoją, przynajmniej w dwóch pierwszych Szopenowskich: Impromptu „Fis dur" i Etuda „e moll"; pierwsze do deklamacya wypadła cokolwiek blado i sucho, w drugiej brakowało nam owej wytworności dotknięcia, która jedynie przeszkodzić może aby uporczywe vorschlagi przed stakatowemi akordami nie stały się chropowatemi i rozdźwiękami. Za to wysoce ucieszyło nas poznanie niedrukowanych mazurków Wł. Żeleńskiego, zwłaszcza pierwszego z nich, którego głęboka a pełna poezyi rozpacz, wybornie i z miarą interpretowana, prawdziwy zapał słuchaczy wywołała. Równie sumiennego znalazły w panu Bylickim tłómacza: drugi mniej oryginalny mazurek i Moszkowskiego znana już w Krakowie szalona tarantella.

Zaletę i braki orkiestry zanadto specyalnie wskazywało na tem już miejscu kompetentniejsze pióro, abym potrzebował nad niemi się rozpisywać. Niedostateczną niektórych partyj obsadę sowicie wynagradza szlachetny charakter brzmienia instrumentów dętych, a braki rutyny i tradycyi szczera i sumienna praca tak grających jak dyrektora. Nie wątpimy, iż robiąc takie jak dotąd postępy, orkiestra zdoła sobie poczesne wyrobić stanowisko w mieście naszem. A już takie produkcye jak piękna i dopracowana mało obecnie grywana uwertura Mendelssohna do Ruy-Blasa i partya orkiestralna Beethovenowskiego koncertu przejednały musiały najzacięższego nieprzyjaciela.

Pierwsza pod dyrekcyą p. Wrońskiego odegrana była z życiem, należytem pojęciem i zupełnie zadawalniająco pod każdym względem. Akompaniament zaś koncertu pod kierunkiem p. Żeleńskiego wzorowo wznosił się chwilami do wyżyn niedościgniętych przez żadną z dawniejszych kapel wojskowych, okazał zaś w całem świetle to, co Niemcy nazywają *Sattelfestigkeit* orkiestry w chwili, gdy pianista grający z pamięci przerachował się w pauzach, a wpadłszy nie w swoim czasie, sprawił nie wyszedł jej z taktu i najmniejszej katastrofy nie stał się przyczyną. Na resztę wieczoru złożyło się powtórzenie septetu Saint-Saënsa, które dało nam sposobność jeszcze lepiej poznać i ocenić zalety utworu fenomenalnego w naszych czasach. Talent autora „Tańca szkieletów" klaruje się widocznie coraz bardziej, i dochodzi do potężnie szerokiego stylu w tym Septuorze, zwłaszcza w uderzającem zdrową oryginalnością trio Menueta. Dawna chorobliwa maniera przebija tylko jeszcze w poznaczem na Schubmanna Adagiu, zatytułowanem *Intermede*. Dalej następowały po raz pierwszy altystka p. Radolińska, która w dwóch zawodach odśpiewała aryę z Mignon Thomasa, aryę z Semiramidy i dumkę Troszla; uwertura do Freischütza i marsz Labitzkiego na dwa klarnety dopełniły programu.

Prócz ostatniego z wymienionych numerów, który zdaniem naszem niewart był pracy około niego podjętej, wykonanie reszty zdawało nam się nie stać na wysokości innych części koncertu. Nie wyjmujemy tu Septetu Saint-Saënsa, który w przeciwieństwie do pierwszego wykonania na wieczorze Towarzystwa muzycznego przybrał cechę niejasnej pobieżności. W przeciwnym razie błąd wpadła orkiestra przy „Wolnym" Strzelcu, który w jej rękach stał się „powolnym" Strzelcem.

Ale może jestem zbyt surowy, może się mylę. Zapewne znaczną część winy za te niedostatki, położyć należy na karb sali teatralnej, której zła akustyka już raz powinnaby ostrzedz wszelkich koncertantów, chcąc przez wzgląd na samych siebie, i którą tylko mogą zdawać sprawę z koncertów, które tylko w pół słyszeli, i naturalnie stają się niesprawiedliwymi.

St. Tomkowicz.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Skład trybunału: przewodniczący p. radca s. k. Korytowski, assesorowie pp. Łobaczewski i Federowicz, protokolant p. Reichman.

Zastępca prokuratora: p. Münnich.

Obrońca: Dr Wędrychowski.

Przysięgli pp. Dr Kirschner, Boehm, Bartynowski, Borkowski, Popiel, Walczakiewicz, Konopka, Bzowski, Gottlieb, Bigoszewski, Zapała, Koziarski.

We wsi Porąbce Uszewskiej o kilkanaście od siebie kroków leżały chaty rodziny Urbanów, a w obu było dość kłopotów, nie dla tego, żeby ich grabił „Bank włościański" lub żeby im sprzedano ostatnią krowę za zaległy podatek, lecz z powodu sporów o grunt, toczących się między spokrewnionymi sąsiadami i wynikającej stąd nienawiści. Wprawdzie już przed 8 laty uregulowano prawnie podział tego gruntu, ale mimo to na drodze prywatnej wyrzucano sobie niesłuszny podział, wywodząc swe pretensye przy każdem spotkaniu z dodaniem różnych epitetów przeciwnikowi, za które już raz skarżył ojczym Józefa Urbana, stryjenkę tegoż Rozalię o obrazę honoru.

Kiedy w niedzielę dnia 6 czerwca b. r. wszyscy udali się do kościoła, pozostała Rozalia Urbanowa sama w domu z ośmioletnią tylko córeczką. Nagle usłyszały jakieś stukanie na strychu... Rozalia weszła po drabinie na strych chcąc zobaczyć czy się tam kto nie zakradł, wtem zagrzmiał strzał— i Rozalia upadła skrwawiona.

Nadbiegli sąsiedzi, lecz pomoc ich była daremną. Rozalia umarła wskazując tylko palcem na swojego mordercę, Józefa Urbana.

Odstawiony do sądu przyznał się Urban do winy, twierdząc tylko, że nie miał zamiaru zabicia stryjanki, lecz że ją chciał tylko „postrzelić." — Śledztwo wykazało, że Urban kupił sobie strzelbę niedawno przed dokonaniem czynu i uczył się pilnie z niej strzelać, a gdyby miał zamiar postrzelić tylko Rozalię, nie byłby mierzył, jak to uczynił, w piersi, nie byłby z takim podstępem przygotowywał planu swojego stukaniem zwabienia ofiary tuż pod sam koniec swej strzelby. Z powodu tego podstępu, z jakim Urban dokonał swego dzieła, oskarżyła go prokuratorya o zbrodnię skrytobójstwa. Pp. przysięgli dwoma głosami uznali go winnym skrytobójstwa, dlatego sąd wymierzył mu najwyższą karę przewidzianą w kodeksie dla prostego morderstwa; wskutek tego skazany został Józef Urban na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany przyjął wyrok obojętnie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparz dnia 16 i 17go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran z powodu złych dróg niewielki, zaledwo 300 korcy wynoszący. Ceny wogóle wszystkich produktów uległy spadkowi. Chęć kupna mała.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 33·— do 45— złp.; żyto za 227 funtów od 30·— do 33⅓·— złp.; jęczmień za 202 funt. od 23 złp. do 28 złp. owies za 138 funtów od — do — złp., jagły za 250 funtów od — do — złp., proso za 250 f. od 30 do 34 złp.; rzepak 250 f. od — do — złp.

Tak z braku zagranicznych kupców jak niemniej małej tendencyi ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, zachowywały się w ciasnych granicach; ceny z wyjątkiem owsa, które płacono po zeszłotygodniowej cenie, uległy spadkowi.

Najwięszy udział w zakupnie brały polskie młyny parowe i zamożni piekarze.

Nasiona strączkowe utrzymały się w cenie.— Obrót w koniczynę jeszcze nie wielki, ceny zmienne.

Płacono za korzec Krakowski czyli 100 kilogramów od 7·— do 9·— zlr., czerwoną od 8·50 do 9·50 zlr., białą pszenicę od 8·— do 9·30 zlr., żyto polskie od 6·75 do 7·— podledne od 6·50 do 6·80 zlr.; jęczmień piękny od 6·80 do 7·25 zlr. podledni od 5·50 do 6·50 zlr.; owies od 5·90 do 6·20 zlr.; groch od 8·— do 10 zlr.; fasolę od 9·— do 13·— zlr.; tatarkę od 7·25 do 8·— zlr.; proso od 7·— do 7·75 zlr.; wykę od — do — zlr.; jagły od — do — zlr.; kukurudzę od 7— do 7·50 zlr.; rzepak od 14·50 do 15·— zlr.; koniczynę czerwoną od 50 do 60·— zlr. białą od 55 — do 65 — zlr.

Wiedeń 16 listopada.

Zboże. Na naszem targowisku sprzedawano dziś towar gotowy z początku po 32·25 zlr., w końcu zaś po 32·50 zlr.

Peszt 15 list.: 30·75·—31·— frk. — **Wrocław**, 15 list.: na listop. 52·80 mrk., na wiosnę 52·70 mrk. **Szczecin**, 15go listopada: na listopad 53·75 mrk., na listopad-grudzień 53·25 na kwiecień-maj 54·80 mrk. **Berlin**, 15go listopada: w miejscu 53·90 mrk., na listopad 53·90 mrk., na listopad-grudzień 53·80 mrk., na kwiecień-maj 55·50 mrk. — **Paryż**, 15go listopada: na ten miesiąc 51·50 frk., na grudzień 51·75 frk., na stycz.-kw. 53·75 frk., na maj-sierpień 55 — frk.

Nafta. Wiedeń, 16 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 23·50—23·75 zlr. — **Tryest**, 15go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·60— 9·85 zlr. — **Brema**, 15go listopada: za 50 kilo 8·— mrk. — **Hamburg**, 15go listop.: w miejscu 8·— mrk., na listop. 8·10 mrk., na styczeń marzec 8·65 mrk. — **Antwerpia**, 15go listop.: za 100 kilo 20·— frk. — **Nowy Jork**, 15go listopada: za galonę na listopad 8⅝ ct. pap., w Filadelfii na listopad 8¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 15-go listopa. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10·50 zlr.; żyto od —·— do —·— zlr.; jęczmień 0·— do 0·— zlr.; kukurudza od zlr. 0·— do 0·— zlr.; owies od zlr. 0·— do 0·— zlr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 zlr.— **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·38 do 09·42 zlr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— zlr. — **Berlin**: pszenica żółta 174·50; żyto —·— zlr.; spirytus loco 53·90; olej rzepakowy 64·40 zlr. — **Szczecin** pszenica —·— —·—; zlr.; rzepik (jesien.) —·— zlr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 56·90 zlr.; olej rzepakowy 86·50 zlr.; spirytus —·— zlr. — **Wrocław**: pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; owies —·— zlr.; spirytus —·— zlr.; kukurudza —·— zlr. — **Kolonia** pszenica —·— zlr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zlr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zlr.	c.	Razem zlr.	c.
1882						
Od 1 do 10go listopada 1882 r.	237,789	29	68 707	44	306,496	73
Od 1go stycznia do 31go paździer.	6,833,841	04	1,919,087	85	8,752,928	89
Razem	7,071,630	33	1,987,795	29	9,059,425	62
1881						
Od 1 do 10go listopada 1881 r.	205,039	48	45,957	64	250,997	12
Od 1go stycznia do 31go paździer.	6,422,966	21	1,422,387	03	7,845,353	24
Razem	6,628,005	69	1,468,344	67	8,096,350	36

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Andrychów 14-go listop. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 09·30, żyta 7·25, jęczmienia 6·50, kukurudzy 7·50, owsa 5·50, grochu 12·—, soczewicy 16·50, jagły 12·—, hreczki —·—, ziemniaki 2·10, siana 2·90, słomy 2·10 zlr.

Ostatnie wiadomości.

Minister Dunajewski po kilkodniowym pobycie w Peszcie wrócił w poniedziałek do Wiednia.

Według *Gazety krakowskiej*, „w kołach urzędowych"(!) utrzymują, że jeździł *li* dla uczestniczenia w obiedzie dworskim; według innych dzienników krajowych, w sprawie chwilowego zawieszenia ceł od ziemiopłodów do Tyrolu wprowadzanych, albo też w sprawach kolejowych (!).

Czy nie lepiej przyznać, że nie wiadomo, po co jeździł; boć przecie trudno przypuścić, aby czy to t. z. koła urzędowe, czy też kto inny prócz ministrów mogli być zamiadomieni o przedmiotach poufnych narad wspólnych sesyj ministeryalnych.

Pol. Corr. donosząc dziś o składzie dyrekcyi Banku krajowego, dodaje: Kiedy projekt założenia Banku krajowego wniósł Wydział krajowy do Sejmu w formie przedłożenia, oceniliśmy już należycie tę instytucyę, przewidując jej doniosłe znaczenie. Dziś pozostaje nam tylko omówić ogólne cele, jakie sobie wytknął galicyjski Bank krajowy. Pierwszem i najgłówniejszem jego zadaniem będzie uwolnienie od ciężarów większych i mniejszych własności, którym ogromne długi i olbrzymie procenta od nich opłacane grożą ruiną. Konwersya długów hipotecznych na szeroką skalę będzie pierwszym praktycznym rezultatem działalności galicyjskiego Banku krajowego. Następnie starać się będzie Bank krajowy o otworzenie krajowi nowych źródeł dobrobytu, a mianowicie na polu handlu i przemysłu, i stworzenie warunków, od których zależą te dwie ważne gałęzie gospodarstwa społecznego. Za pomocą skromnych środków materyalnych zdziałała już wiele reprezentacya krajowa w Galicyi dla przemysłu, a zwłaszcza starała się energicznie o rozwój t. z. przemysłu domowego; w ten sposób utorowała więc drogę i wskazała kierunek, w jakim działać ma Bank krajowy, aby usprawiedliwić nadany sobie w przedłożeniu charakter „finansowego organu wykonawczego uchwał reprezentacyi kraju pod względem ekonomicznym."

Bank ten, wsparty przez Sejm galicyjski poręczeniem i kapitałem zakładowym, obdarzony przez rząd przywilejem ściągania swych zaległych pretensyj hipotecznych w drodze egzekucyi politycznej, przyjęty przez cały kraj z największą sympatyą—posiada wszelkie warunki otworzenia krajowi nowej przyszłości na polu ekonomicznem. Jeżeli dzieło to się uda, zajmie kiedyś marszałek Galicyi Dr Zyblikiewicz, który z całą swą energią i znanym patryotyzmem poświęcał się tej instytucyi, zaszczytne miejsce w historyi ekonomicznego rozwoju Galicyi.

Telegramy własne „Czasu."

Cetynia 17 listopada. Cesarz austryacki posłał ks. Mikołajowi dwa konie bardzo szlachetnéj rasy w podarunku. *Glas Cernagorca* mówi, że dar ten świadczy o dobrych stosunkach między Cesarzem a księciem, które istnieją ciągle mimo wycieczek żydowskich dzienników w Wiedniu i Peszcie przeciw Czarnogórze. Ministrowie austryaccy są mylnie poinformowani, jeśli sądzą, że między księciem a ludem czarnogórskim istnieją różnice zapatrywań. Czarnogóra przyjęła zbiegów hercegowińskich, ale stara się wszelkiemi sposobami o utrzymanie i wzmocnienie dobrych stosunków z Austryą.

Berlin 17 listopada. Zniesienie czterech najniższych stopni podatku klasowego uwolni 4,362'374 osób od opłacania tego podatku wynoszącego w łącznéj kwocie 207,461,125 marek. W przyszłym roku wynosić będzie ubytek w skarbie 14 milionów, który z powodu nadwyżki w dochodach opłat stemplowych zredukowanym będzie na 8 milionów.

Londyn 17 listopada. Podług wiarogodnych informacyj poleciła admiralicya władzom morskim w Portsmouth, aby zbrojenia okrętów, stojących w dokach jak najprędzéj ukończyły. Okręty te wcielone będą do pierwszéj dywizyi rezerwowéj parowców. Flota kanałowa ma być wzmocnioną i gotową w każdéj chwili do wypłynięcia. Warsztaty okrętowe pracują bez przerwy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministrów handlu i skarbu z d. 17go b. m., podług którego taryfy celne od zboża i owoców strączkowych sprowadzanych z Włoch do Tyrolu zniesione zostają na pół roku, z powodu szkód w zbiorach, jakie powódź wyrządziła w okolicach południowego Tyrolu.

Wiedeń 17 listopada. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż F. m. p. Kopfinger w Pradze, przeniesiony został na własną prośbę w stały stan spoczynku, i otrzymał order korony żelaznej drugiej klasy. F. m. p. bar. Teuchert przydzielony został do głównej komendy w Pradze. Jenerał-major Lederer otrzymał komendę 24 dywizyi piechoty.

Budapeszt 17 listopada. Delegacya austryacka po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział Klaicz, Tausche, Hausner, minister Kallay, Eugert, i minister Bylandt, przyjęła według wniosków komisyi wydatki nadzwyczajne na wojsko w krajach zajętych. Tak więc między uchwałami obu delegacyj zachodzi tylko różnica 100,000 zlr. przy tytule „zaopatrzenie wojska," który delegacya węgierska przyjęła w całości. Zamknięcie rachunkowe z roku 1880 przyjęto bez dyskusyi.

Budapeszt 17 listopada. Komisya wojskowa Izby niższej sejmu węgierskiego przyjęła bez zmiany projekt ustawodawczy wcielenia niektórych batalionów węgierskich do pułków austryackich.

Paryż 17 listopada. (Z Izby). Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa wyznań żąda Roche (ze stronnictwa radykalnego) wykreślenia 7 rozdziału, tyczącego się pensyj duchowieństwa i stwierdza, że w lipcu b. r. udzielono arcybiskupowi w Algierze na cele propagandy w Tunisie kredytu w kwocie 50,000 fr. mimo przeciwnego zdania objawionego w komisyi budżetowej. Clemenceau żąda wyjaśnień pod tym względem. Roche proponuje wotum nagany. Na uwagę prezesa ministrów, że kwestya ta tyczy się rządu poprzedniego, odroczono dyskusyę do soboty. Rozdział VII został przyjęty na wyraźne żądanie ministra wyznań.

Rzym 17 listopada. *Moniteur de Rome* zaprzecza doniesieniom dziennika *Journal de Rome*, że Jacobini z powodu wyroku trybunału apelacyjnego w sprawie Martinucciego wysłał notę do mocarstw.

Londyn 17 listopada. Izba niższa przyjęła bez głosowania z małemi zmianami trzecią rezolucyę w sprawie regulaminu, ograniczającą prawo proponowania odroczenia dyskusyi. Następnie przyjęła Izba czwartą rezolucyę z pewnemi modyfikacyami, tudzież piątą, przyznającą prawo odjęcia mówcy głosu, jeśli od rzeczy odstępuje, lub ciągle powtarza to, co już powiedział.

Madryt 17 listopada. Kortezy hiszpańskie zwołane zostały na dzień 4 grudnia.

Konstantynopol 17 listopada. Mimo protestacyi Anglii obstaje Porta ciągle jeszcze przy wysłaniu komisarza tureckiego do Egiptu.

Kair 17 listopada. Nieporozumienia między komisyą śledczą a obrońcami są już usunięte. Broadley rozpocznie niebawem przesłuchiwanie świadków dowodowych. Dziś po południu przesłuchiwać będzie szeika Abdou i Ahmeda beja Rifaata.

Kursa — Wiedeń 17-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·50. — Renta srebrna 77·25. — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska —·— — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 832·— — Akcye kredytowe 292·50. Londyn 119·20. — Dukaty —·—. — Napoleony 948 — — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galicyjs. —·—. —Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog·—·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 58·55 Ruble —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·— — Nowa renta papierowa 91·10. — 4% Renta węgierska —·— zlr.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 17go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·35. — Krótki Wiedeń 170·50 Krótka Warszawa 200·50· Banknoty ros. 201·15 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy likw. Polskie 53·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 132·50. Akcye austr. kredytowe 504·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 zlr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zlr.	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
4% „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 60
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zlr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zlr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zlr. 210	310 50	312 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 zlr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	95 05	95 20
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 zlr	118 50	119 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 25	135 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 40	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 40	172 —
Losy Comm. Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	99 25	99 74
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 50
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134	134 50
6% Renta węgierska złota	119 40	119 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zlr.	122 75	123 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 50	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 90	297 20
„ „ węgierskie . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	203 —	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 -	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . . . . 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 —	143 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	111 40	111 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 zlr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	168 —	168 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zlr. 5%	585 —	587 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	209 75	210 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	190 25	190 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	180 50	181 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2717	2723
Franciszka Józefa . . 200 „ „	196 25	196 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	311 —	311 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 75	169 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	201 75	202 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	225 50	226 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	165 50	166 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	160 75	161 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	348 25	348 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 50	137 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	160 75	161 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 25	164 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	101 75
6% „ „ Włość. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 20
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 zlr. 5%	94 50	94 70
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zlr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ 1972 . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. austr. . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 zlr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	101 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 10	100 40
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 —	97 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 10	100 60
„ III „ 1868 300 „ „	95 60	95 00
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	99 10	99 40
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 —	99 25
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 —	99 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 50	119 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 25	92 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 —	178 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 25
„ . 200 zlr. 5%	113 75	119 25
Theissb.-Gesell. . . . „ „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 40	93 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 —	91 25
„ „ złotem . . 200 „ „	112 80	113 20
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . zlr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 75	26 —
Kredytowe . . . . . zlr. 100	174 —	175 50
Clary . . . . . . zlr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . . . „ 20	22 75	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . . . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 75	19 25
Salma . . . . . . „ 42	51 50	52 60
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 94
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 16 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zlr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	99 —
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 16 listop.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	65
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	183	